Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 20/2016

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2016.20.95

Fenomenologia wartości estetycznych w *Analysis of Knowledge and Valuation* Clarence'a Irvinga Lewisa

Robert Rogoziecki

Artykuł prezentuje teorię wartości estetycznych C. I. Lewisa w jej relacji do estetyki I. Kanta. Wskazuję podstawowe zależności między konceptualnym pragmatyzmem a transcendentalizmem Kanta. Bazową tezą jest stwierdzenie, że teoria wartości estetycznych Lewisa stanowi przystosowanie podstawowych założeń estetyki Kanta do wymogów pragmatyzmu konceptualnego. Artykuł obejmuje: (1) ogólne wprowadzenie do aksjologii Lewisa, z podkreśleniem roli a priori pragmatycznego w myśli Lewisa, (2) charakterystykę i klasyfikację wartości, z zaakcentowaniem specyfiki wartości estetycznych w Lewisowskiej teorii wartości, (3) charakterystykę doświadczenia estetycznego – tu akcent pada na jego szczególnie prezentacjonistyczny charakter, (4) rozważenie kryteriów estetyczności wedle Lewisa, (5) zestawienie teorii wartości estetycznych Lewisa z estetyką Kanta.

Słowa kluczowe: transcendentalizm, pragmatyzm konceptualny, wartość inherentna, wartość instrumentalna, sąd konkluzywny, sąd niekonkluzywny

Koncepcję wartości estetycznych Clarence Irving Lewis wyłożył w *Analysis of Knowledge and Valuations*[1] (AKV). Choć niespecjalnie zajmowała go nauka o pięknie i wrażliwości zmysłowej, to jednak jego rozważania z tego zakresu zdają się znaczące dla historii estetyki, pragmatyzmu amerykańskiego i aksjologii w ogóle. Pośród klasycznych pragmatystów był niewątpliwie najbardziej Kantowski. Z pewnej perspektywy konceptualny pragma-

ROBERT ROGOZIECKI, doktor, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa, Uniwersytet Gdański; adres do korespondencji: Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa UG, ul. Bażyńskiego 4, 80–309 Gdańsk; e-mail: nilodar@gmail.com

[1] C. I. Lewis, *Analysis of Knowledge and Valuations*, The Open Court Publishing Company, La Salle, Illinois 1946.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

tyzm można potraktować jako próbę pragmatystycznej reinterpretacji filozofii krytycznej Kanta oraz dostosowania jej do wymogów i wyzwań, jakie przed teorią poznania stawiały XX-wieczna nauka oraz logika. W tekście chcę pokazać, w jaki sposób i do jakiego stopnia Lewisowska analiza wartości estetycznych pokrywa się z koncepcją piękna z *Krytyki władzy sądzenia*[2]. Zadanie to zdaje się mieć o tyle szanse powodzenia, że bez trudu można nakreślić szereg zbieżności między transcendentalizmem Kantowskim a konceptualnym pragmatyzmem. Spodziewam się, że i w tym przypadku natrafię na tego rodzaju konwergencję. Oto niektóre ze wspomnianych punktów stycznych:

1. Na pierwszym miejscu należy wymienić aprioryzm. Lewis, tak jak wcześniej Kant, przyjął, że wiedza empiryczna powstaje wskutek połączenia ze sobą dwóch rodzajów pewników. W przypadku Kanta są to aprioryczna forma „tkwiąca *a priori* w umyśle"[3] oraz wrażenia będące materią naszego poznania, u Lewisa zaś aprioryczne pojęcia oraz daty doświadczeniowe. Pojęcia służą interpretacji danych. Uzyskane na tej drodze prawdy empiryczne cechuje mniejszy lub większy stopień prawdopodobieństwa, lecz nigdy stuprocentowa pewność.

2. Zarówno Kant, jak i Lewis specjalne miejsce w swych systemach przyznali teorii poznania – wyznacza ona zakres problematyki, charakter stawianych pytań, a także wpływa na przyjęte rozwiązania ontologiczne i aksjologiczne. U Kanta prymat epistemologii wyraża się w tym, że rozważywszy wpierw warunki możliwości poznania przedmiotowego, przy założeniu, że warunki te są zarazem warunkami możliwości przedmiotów poznawanych, ta sama operacja została następnie zastosowana w etyce oraz estetyce. Również u Lewisa epistemologia rzutuje na zapatrywania odnośnie do wartości – kwestia wartości przybiera dla niego formę pytania o możliwość poznawczo obowiązujących sądów wartościujących.

3. Na trzecim miejscu wymienię dyskursywizm. Dla obu poznanie polega na formułowaniu określonego rodzaju sądów, a nie – jak to się dzieje u intuicjonistów – intelektualnym oglądaniu przedmiotu. U Kanta rzecz dotyczy możliwości sądów syntetycznych *a priori*, tj. ważnych przedmiotowo i odznaczających się powszechnością oraz koniecznością, u Lewisa – prawomocnych generalizacji empirycznych.

4. Czwarta zbieżność dotyczy stosunku do nauk przyrodniczych i matematyki. Jednak tu daje się mówić raczej o analogii w poglądach obu myślicieli aniżeli o ścisłej odpowiedniości. Obaj stali wobec dokonań rewolucji naukowych – Kant borykał się z pojawieniem się mechaniki klasycznej i będącej jej

[2] I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, tłum. J. Gałecki, PWN, Warszawa 1986.
[3] Tenże, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

pokłosiem mechanistycznej wizji świata, Lewis zaś z dokonaniami fizyki relatywistycznej i XX-wiecznej matematyki; obaj też próbowali w filozofii postępować wzorem przyrodoznawców.

5. Jeśli chodzi etykę, to tak jeden, jak drugi opierali ją na imperatywie kategorycznym, choć w przypadku Lewisa był on o wiele mniej kategoryczny niż w wydaniu pierwotnym. W przeciwieństwie do Kanta, który najwyższe prawo moralne miał za sąd syntetyczny *a priori*, Lewis uznał go za zasadę analityczną, określającą czysto negatywny kanon praktycznej spójności działania. Tym samym udało mu się uwolnić etykę Kantowską od ponurego rygoryzmu moralnego. Postępując za wskazaniami Herberta Jamesa Patona[4], próbował wiązać etykę obowiązku z eudajmonizmem, by nie powiedzieć – hedonizmem[5]. Etyka wedle jego deklaracji stanowić miała zwieńczenie dociekań filozoficznych, jednak pracy nigdy nie zdołał ukończyć. W *The Ground and the Nature of the Right*[6] oraz *Values and Imperatives*[7] przedłożył tylko zarys teorii moralnej. Etyka wymagała przeprowadzenia wcześniejszych badań na polu aksjologii.

Jednak tu interesują nas tylko wartości estetyczne. I jak udało się Lewisowi twórczo przeinterpretować etykę Kanta, tak wcześniej tego samego dokonał w estetyce.

A priori pragmatyczne a wartościowania

John Dewey w *Theory of Valuations*[8] (pracy, na którą Lewis wprost powołuje się w AKV) wiąże narodziny aksjologii jako samodzielnej dyscypliny filozoficznej z pojawieniem się nowożytnej nauki. Nauka dostarczyła wizji świata jako uniwersum wolnego od wartości. Dewey stwierdza, że nauka pozbyła się ich stosunkowo niedawno – w XVI–XVII wieku n.e. Zaniechano wówczas traktowania przyrody w sposób teleologiczny, a więc jako nacechowanej aksjologicznie i zmierzającej do bytu doskonałego. Wcześniej wszystkie zachodzące w świecie zmiany uważano za efekt naturalnego dążenia rzeczy do właściwego dla nich celu. Zakładano przy tym jedność bytu, prawdy

[4] J. H. Paton, *The Good Will. A Study in Coherence of Goodness*, George Allen & Unwin LTD, London 1927 i tenże, *The Categorical Imperative. A Study In Kant's Moral Philosophy*, The University of Chicago Press, Chicago 1948.

[5] Por. M. Mothersill, *C. I. Lewis: Hedonistic Ethics on a Kantian Model*, „Philosophical Studies: An International Journal for Philosophy in the Analytic Tradition" 1954, t. 5, nr 6.

[6] C. I. Lewis, *The Ground and the Nature of the Right*, Columbia University Press, New York 1955.

[7] Tenże, *Values and Imperatives. Studies in Ethics*, Stanford University Press, Stanford California 1969.

[8] J. Dewey, *Theory of Valuations*, The University of Chicago Press, Chicago 1939.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

oraz dobra (od siebie dodam jeszcze – piękna). Potrzeba samodzielnej refleksji nad wartościami i wartościowaniami wyłoniła się dopiero z chwilą porzucenia teleologicznej wizji rzeczywistości; a była tym bardziej nagląca, że o ile nauki przyrodnicze, w tym psychologia, z powodzeniem obywały się bez aksjologii, o tyle nie sposób było wyobrazić sobie jakiejkolwiek nie-impulsywnej i nie-mechanicznej aktywności człowieka, która mogłaby się realizować bez wartościowań. W efekcie został ustanowiony kontrast pomiędzy naukami a sprawami ludzkimi oraz postawiona kwestia możliwości naukowego namysłu nad tymi ostatnimi[9].

W świetle powyższych konstatacji, filozofia krytyczna Kanta to bez wątpienia jeden z najwybitniejszych przykładów opisanej przez Deweya „bifurkacji" poznania naukowego i wartościowań, czego wyrazem jest wyróżnienie przez Kanta trzech odrębnych zastosowań rozumu, opisanych w trzech *Krytykach*. Kant dążył do zniesienia rozdźwięku w sferze wartości i zamierzał instaurować na podstawach naukowych utraconą jedność świata. Jednak ostatecznie, poszukując odpowiedzi na pytanie „Kim jest człowiek?", zmuszony był wyłączyć go z „mechanizmu przyrody", a ściślej przyjąć, iż jako *animal rationale* jest on w stanie za sprawą swej rozumności transcendować porządek zmysłowy i określać siebie jako należącego do inteligibilnego świata celów samych w sobie. Niewątpliwie Kant dostrzegał *petitio principii*, w jakie popadał kartezjański racjonalizm, gdy chcąc wyjaśnić możliwość poznania, całą rzeczywistość empiryczną podporządkował poznaniu intelektualnemu za pomocą wyłudzonych przesłanek oraz błędnego koła, po którym poruszał się empirycystyczny naturalizm Davida Hume'a – ten przyjąwszy przyrodoznawstwo za wzór w rozważaniach o możliwości poznania ludzkiego, koniec końców musiał zakwestionować wszelkie jego roszczenie do naukowości i zredukować całość wiedzy do nawykowych mniemań; jak również niebezpieczeństwo wulgarnego materializmu, gdzie ceną za dochowanie wierności światopoglądowi naukowemu było zakwestionowanie możliwości wolnej woli i zniesienie tym samym wszelkiej odpowiedzialności moralnej. Reakcją na naturalizm był u Kanta był antynaturalizm, transcendentalizm oraz założenie absolutności rozumu noszącego w sobie formę prawa i narzucającego ją z jednej strony przyrodzie, a z drugiej woli ludzkiej. W ten sposób udało się Kantowi uniknąć wspomnianych aporii oraz zachować możliwość tak naukowego poznania przyrody, jak moralności w świecie ludzkim. Kant traktował przy tym przyrodoznawstwo i matematykę swoich czasów jako nauki spełnione i niepodważalne. Ich powodzenie tłumaczył wspomnianym prawodawstwem rozumu wobec świata możliwego doświadczenia: absolutnie

[9] Tamże, s. 3.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

wolny i samoświadomy rozum za pomocą pryncypiów *a priori* ustanawia formalny izomorfizm przyrody oraz poznania ludzkiego. W konsekwencji przyrodę pojmuje się teraz jako „związek zjawisk w ich istnieniu [określony] przez konieczne prawidła, to znaczy prawa”[10], poznanie zaś jako ekspresję ludzkiej wolności i moralnego powołania człowieka. Na tym fundamencie Kant oparł następnie projekt wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła występować jako nauka, a także koncept naukowej etyki i estetyki.

Jednak historia pokazała zawodność teorii naukowych – winno się je traktować jako podatne na błąd, krytykę i korektę. Co za tym idzie, prawodawstwo rozumu i jego nieomylność okazują się dość wątpliwe. Toteż Lewis, dysponując odmienną od Kanta świadomością historyczną, uważa naukę za zbiór teorii, z których każda obowiązuje tylko prowizorycznie, opiera się na prawdopodobieństwie i podlega niekończącym się testom weryfikacyjnym w działaniu, służy zaś praktyce życia w określonym środowisku. Rezygnuje z Kantowskiego antynaturalizmu, transcendentalizm oraz radykalnej dychotomii teorii i praktyki na rzecz pragmatyzmu, pozostawiając z filozofii Kanta aprioryzm i empiryzm. W punkcie wyjścia zakłada, że podmiotem poznania nie jest jakieś transcedentalne *ja*, ale konkretny człowiek, zanurzony w swym naturalnym środowisku i borykający się z problemami właściwymi dla tegoż środowiska – człowiek, który jednakże różni się od pozostałych istot żywych tym, że posiadł zdolność uczenia się z doświadczenia i wywierania aktywnego wpływu na własne otoczenie za pomocą poznania. W *Mind and the World Order*[11] stwierdza, iż za rzecz oczywistą uznać należy powiązanie zachodzące pomiędzy naukami ścisłymi i matematyką, z jednej strony, a koncepcjami poznania, z drugiej. Twierdzi, że od Platona po dziś dzień wszystkie główne teorie epistemologiczne zdominowane były przez dokonania w matematyce. Ta ostatnia dla teorii wiedzy stanowiła wzorzec pewności i precyzji poznawczej. Jednak z początkiem wieku XX w matematyce dokonała się szczególnego rodzaju rewolucja – udało się mianowicie wykazać, iż pewność jej ustaleń wynika z ich niezależności od empirii i czysto analitycznego charakteru. Bazowe przesłanki matematyki są definicjami i postulatami, wyrażającymi abstrakcyjne pojęcia mniej lub bardziej arbitralnie wybrane dla celów rozważanego systemu. Tak więc matematyka za swą niepowątpiewalność płaci oderwaniem od doświadczenia. Rzuca to światło na naturę wiedzy

[10] I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, dz. cyt., s. 236.

[11] C. I. Lewis, *Mind and the World-Order. Outline of the Theory of Knowledge*, Charles Scjubner’s Sons, New York–Boston–Chicago 1929.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

empirycznej oraz zmusza do rewizji pojęcia aprioryczności w filozofii[12]. U Lewisa Kantowskie *a priori* transcendentalne zostaje zastąpione *a priori* pragmatycznym.

W teksie A Pragmatic Conception of the A Priori[13] Lewis stwierdza: „*A priori* reprezentuje swobodnie przyjętą postawę, warunki samego umysłu, warunki, które mogłyby być wytworzone w jakiś inny sposób, gdyby odpowiadało to naszym skłonnościom czy potrzebom. Taka prawda jest konieczna jako przeciwstawiona temu, co kontyngentne, a nie temu, co wolicjonalne. *A priori* jest niezależne od doświadczenia nie dlatego, że narzuca formę, do której dostosować muszą się dane zmysłowe, czy że antycypuje przedustawną harmonię doświadczenia i umysłu, ale ściśle rzecz ujmując dlatego, że nie narzuca ono niczego doświadczeniu”[14].

A priori reprezentuje kategorialne sposoby postępowania w nauce oraz życiu codziennym, na przykład kategoryzuje doświadczenie stosownie do określonych interesów. Umysł czuje się tu nieprzymuszony przez cokolwiek, poza własnymi celami i potrzebami. Poza spójnością, czynnikami decydującymi o przyjęciu zasad *a priori* są zawsze względy pragmatyczne – dostosowanie do ludzkich skłonności, wygoda intelektualna oraz użyteczność. Stąd czerpią one swą względną trwałość i niezmienność – względną, ponieważ w przeciwieństwie do *a priori* transcedentalnego *a priori* pragmatyczne nie jest inwariantne. Służy uproszczeniu doświadczenia, uczynieniu go zdatnym do poznawczego opanowania oraz ukonstytuowaniu wiedzy empirycznej, dzięki której podmiot aktywnie przekształca swoje środowisko stosownie do odpowiadających mu celów; toteż każdorazowe ustanowienie zasad *a priori* zasadniczo wzbogaca zakres poznawczego przeżywania rzeczywistości. Zrazu *a priori* wyłania się z naturalnych relacji podmiotu z jego otoczeniem, lecz w miarę ustanawiania się, przekształca samą rzeczywistość przeżywaną, co z kolei stanowi podstawę dla poszukiwania nowego zestawu pojęć apriorycznych, odpowiadającego na poznawcze wyzwania zmienionej rzeczywistości.

***

Przyjąwszy naturalną genezę *a priori*, Lewis opowiada się za pewną wersją naturalizmu aksjologicznego. Twierdzi mianowicie, że aby właściwie wartościować i oceniać, człowiek nie potrzebuje żadnych ponadnaturalnych zdolności poznawczych[15]. Wartościowania – zdaniem Lewisa – są rodzajem

[12] Tamże, s. VII.

[13] C. I. Lewis, *A Pragmatic Conception of the A Priori*, „The Journal of Philosophy” 1923, t. 20, nr 7.

[14] Tamże, s. 169.

[15] Tenże, *Analysis of Knowledge and Valuations*, dz. cyt., s. 399.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

poznania empirycznego i przynajmniej niektóre z nich oznaczają się prawdziwością lub fałszywością. Jak każda wiedza empiryczna powstają wskutek interpretacji danych doświadczenia za pomocą pojęć apriorycznych. W AKV jednak Lewis ograniczył się do zanalizowania jedynie tego ostatniego aspektu nauk wartościujących, tj. ich wymiaru apriorycznego. Jako dyskursywista epistemologiczny, Lewis postępuje w zgodzie z *Krytyką czystego rozumu*, gdzie czytamy: „prawda albo pozór nie występuje w przedmiocie, o ile się go ogląda, lecz w sądzie o nim, o ile się o nim myśli”[16]. Idąc za tym wskazaniem, odrzuca istnienie jakiejkolwiek wiedzy bezpośredniej. Aprioryczne zapośredniczenie poznania ludzkiego polega na doprowadzaniu zamieszanej i nieobrobionej różnorodności doświadczenia do formy sądu. Wielokrotnie na kartach AKV podkreśla doniosłość rozróżnienia między bezpośrednim empirycznym ujęciem jakości a sądami, w których albo prognozuje się wystąpienie pewnych doświadczeń, albo stwierdza fakty. Wartość poznawcza przysługuje tylko dwóm ostatnim. Stosownie do tego wyróżnia trzy podstawowe rodzaje twierdzeń empirycznych: 1) ekspresje bezpośrednich doświadczeń w postaci wyrażeń wykrzyknikowych; 2) sądy konkludujące (*terminating judgements*), tj. okresy warunkowe o formie: „jeżeli spełnione zostaną takie to a takie warunki, to w doświadczeniu moim pojawią się takie to a takie treści”; 3) sądy nie-konkludujące (*non-terminating judgements*), czyli konstatacje obiektywnych faktów[17]. Ostatnie są weryfikowalne, lecz nigdy nie zweryfikowane do końca. Ich konfirmacja przebiega w ten sposób, że dedukuje się z nich odpowiednie okresy warunkowe (sądy konkludujące), które znajdując potwierdzenie w doświadczeniu, stanowią podstawę dla żywionego przez podmiot przekonania o faktycznym zachodzeniu pewnego stanu rzeczy; że zaś takich okresów jest potencjalnie nieskończenie wiele, to żaden nie-konkludujący sąd nie może uzyskać potwierdzenia definitywnego.

Wszystkie zawarte w AKV analizy zmierzają do odpowiedzi na pytanie, w jakim sensie wartościowaniom przysługuje prawda lub fałsz, sprawdzane na podstawie ich doświadczalnych konsekwencji. Zakłada się tu, że prawdziwe wartościowania odznaczają się pewną mocą imperatywną w stosunku do naszych przekonań oraz działań. Rozpatrywanie wartości poza ich nośnikami (przedmiotami, stanami rzeczy czy doświadczeniami), a więc poza tym, jak się nam one udostępniają w doświadczeniu, jest przedsięwzięciem z zasady czczym[18]. Stosownie do tego centralnym zagadnieniem Lewisowskiej

[16] Kant. I., *Krytyka czystego rozumu*, dz. cyt., s. 291.

[17] Lewisowskie *terminating judgments* oraz *non-terminating judgments* tłumaczę za Hanną Buczyńską-Garewicz jako sądy konkludujące i nie-konkludujące. H. Buczyńska-Garewicz, *Znak, znaczenie, wartość. Szkice z filozofii amerykańskiej*, Książka i wiedza, Warszawa 1975.

[18] C. I. Lewis, *Analysis of Knowledge and Valuations*, dz. cyt., s. 393.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

aksjologii jest nie tyle sposób istnienia wartości, co raczej to, czy i jak je poznajemy, czy ich poznanie i orzekanie o rzeczach, czynach, dziełach itp. przebiega tak samo jak w przypadku innych własności przedmiotowych czy odmiennie. Lewis podkreśla, że przez wartość rozumiał będzie „jakość wartościową" (*value-quality*), „wartościowy charakter" (*value-character*), „własność wartościową" (*value-property*) lub ich rodzaje[19]. Jako że wartościowania są twierdzeniami empirycznymi, to przede wszystkim stosują się do nich te same podziały, co do innych sądów empirycznych. Należy zatem wyróżnić: 1) ekspresje jakości wartościowych napotykanych bezpośrednio w doświadczeniu; 2) przewidywania wystąpienia pewnych wartości w obrębie doświadczenia podmiotowego, ujmowane za pomocą sądów konkludujących (*terminating judgements*), na przykład „Jeśli dotknę tego oto rozpalonego do czerwoności metalu, to poczuję ból"; 3) oceny, w których wartości przypisuje się jako obiektywne własności przedmiotom lub stanom rzeczy, wzgl. ich rodzajom; te ostatnie wyraża się za pomocą sądów nie-konkludujących. Bezpośrednie uchwycenie jakiejś jakości empirycznej czy wartości sądem nie jest i o ile nie staje się podstawą rachuby odnośnie do potencjalnego napotkania jej w doświadczeniu, nie ma wartości poznawczej, jakkolwiek bez takich bezpośrednich ujęć nie sposób wyobrazić sobie sądów empirycznych i wartościowań pozostałych odmian. Mówimy w tym przypadku o wartości ewidentnej, o odczuwanym dobru lub złu. Nie da się tu popełnić błędu, chyba że językowy, chociaż możliwe są również fałszywe raporty z doświadczenia. Poznaniami natomiast są prognozy dotyczące wystąpienia wartości w doświadczeniu oraz oceny, które można przedstawić w postaci weryfikowalnych sądów.

Klasyfikacja wartości

Lewis rozróżnia wartość wewnętrzną i zewnętrzną fenomenów: dobrym wewnętrznie (dobrym ze swej istoty) nazywało się będzie to, co jest dobre samo w sobie lub ze względu na siebie samo; zewnętrznie dobrym (wartościowym instrumentalnie) natomiast to, co wartość ma tylko z uwagi na relację do czegoś innego. Nerwem Lewisowskiej aksjologii jest stwierdzenie, że żaden przedmiot nie ma wartości wewnętrznej, wszystkie wartości przedmiotowe są wartościami zewnętrznymi[20]. Wartość rzeczy zasadza się na ich zdolności do wywoływania satysfakcji lub przykrości w doświadczeniu podmiotowym. Wartość wewnętrzną natomiast posiadają doświadczenia i to one stanowią podstawę pozytywnej lub negatywnej waloryzacji

[19] Tamże.
[20] Tamże, s. 388.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

przedmiotów. Obiekt, który nie niósłby ze sobą tego rodzaju empirycznych konsekwencji, nie miałby żadnej wartości.

Rzeczywistym problemem aksjologicznym jest przejście od wartości bezpośrednio napotykanych w doświadczeniu do przewidywań jego przyszłych przebiegów oraz ocen. Dokonuje się tego – twierdzi Lewis – na drodze uogólnień indukcyjnych, dzięki którym zostaje ustanowiona korelacja między bezpośrednimi ujęciami aksjologicznymi a atrybutami przedmiotów przyczyniającymi się do powstawania przeżyć wartościujących. Zakłada się tu, że zdolność rzeczy do wywoływania takich doświadczeń po stronie podmiotu ugruntowana jest w ich rzeczywistym jakościowym uposażeniu, toteż wartość im przypisywaną należy traktować jako ich własność obiektywną. Pod tym względem wartości nie różnią się od innych własności przedmiotowych, na przykład okrągłości: rozpoznanie obiektu jako okrągłego zawsze dokonuje się w oparciu o jego empiryczną prezentację. Różnica pomiędzy wartościami a innymi cechami przedmiotowymi sprowadza się do sposobu ich definiowania. W przypadku wartości odniesienie do doświadczenia stanowi warunek konieczny i definicyjny jej powiązania z przedmiotem, podczas gdy pozostałe jego cechy można definiować bez uwzględniania sposobu ich empirycznego ukazywania się podmiotowi[21].

Kategoria wartości wewnętrznej zawiera w sobie pewną dwuznaczność. Rozróżnienie na wartość wewnętrzną i zewnętrzną myli się często z dystynkcją wartości „w rzeczy samej w sobie" i „wartości w czymś innym". Podział ten opiera się na przeciwstawieniu wartości dostępnych empirycznie w samej prezentacji obiektu, któremu się je przypisuje oraz wartości, które do głosu dochodzą tylko dzięki prezentacji czegoś innego[22]. Stąd wartości przedmiotowe należy podzielić na instrumentalne i inherentne, gdzie inherentnymi nazywali będziemy te, które występując w przedmiocie, są uświadamiane w doświadczeniu dzięki samej jego prezentacji, w przeciwieństwie do instrumentalnych, czyli tych, które orzeka się o rzeczach z uwagi na ich

[21] Herbert Kamins proponuje, by wartości potraktować jako rodzaj jakości trzecich, tj. jako funkcje lub własność przysługująca innym własnościom. Zarzuca Lewisowi, że ten traktuje własności relacyjne tak jakby były prostymi własnościami, co prowadzić musi do absurdów logicznych; zarzuca mi też niewystarczające uwzględnienie roli podmiotu i jego zdolności w konstytucji wartości. H. Kamins, *Relational Properties as Qualities in Professor Lewis's Theory of Value*, „The Journal of Philosophy" 1950, t. 47, nr 6, s. 154. Kamins nie mówi natomiast ani na czym funkcje te miałyby być określone, ani co miałoby być wartością takiej funkcji. Możemy się tylko domyślać, że funkcje te określone są na doświadczanych przez podmiot jakościach wartościowych przedmiotu, zaś wartością – bezpośrednia wartość doświadczenia podmiotowego. Rzecz w tym, że Lewisowi o to właśnie chodzi. Kamins nie dostrzega, w jakim stopniu myśl Lewisa jest zakorzeniona w transcendentalizmie Kantowskim, wraz z jego zmienionym sposobem myślenia o relacji podmiot–przedmiot, oraz pragmatyzmie pojętym jako specyficzna teoria znaczenia.

[22] C. I. Lewis, *Analysis of Knowledge and Valuations*, dz. cyt., s. 387.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

służebną funkcję względem realizacji jakichś innych dóbr[23]. Mamy zatem dwie klasy obiektów: 1) takie, których dobro zależy od aktualnego lub potencjalnego stosunku do doświadczenia podmiotowego i nie opiera się na byciu narzędziem służącym wytworzeniu jakieś innej rzeczy wartościowej; 2) takie, które swą wartość zawdzięczają użyteczności względem jakichś innych pożądanych (lub niepożądanych) przedmiotów czy stanów rzeczy. Przykładów pierwszych dostarcza sztuka, drugich zaś narzędzia, jak młotek czy teoria naukowa. Wartości estetyczne stanowią podklasę wartości inherentnych, choć dodać należy, że nie wszystkie inherentnie dobre rzeczy nazywalibyśmy się estetycznymi we właściwym tego słowa znaczeniu, a jedynie te, które są w stanie budzić postawę zaabsorbowanej kontemplacji[24]. Dzieła sztuki mają wartość „w sobie" w tym sensie, że jest ona obecna w samym ich oglądzie – budzą negatywne lub pozytywne przeżycia u podmiotu dzięki samej prezentacji.

Prezentacje

Wartości napotykane w bezpośrednim doświadczeniu są subiektywne w tym sensie, że stanowią coś, co się tylko przejawia. Dla nich istnieć równa się być percypowanym – stąd też czepią swą niepowątpiewalność. Wszakże nie sposób mylić się co do własnej radości czy odczucia bólu. Błędne natomiast może okazać się przewidywanie, że jakieś okoliczności, ich układ, przedmiot, stan rzeczy będą niezawodnie przyczyniały się do przykrości lub przyjemności. Wartości w rzeczach istnieje jako ich własność przedmiotowa, a nie dysponujemy innym sposobem uchwycenia tego, co obiektywne, jak tylko ujmowanie za pośrednictwem jakiejś postaci jego przejawienia się, tj. prezentacji, przez co rozumie nie tyle całościową treść danego doświadczenia, co raczej pewien dającego się zeń wyabstrahować znaczący element, wskazujący na obecność pewnego przedmiotu, sytuacji czy stanu rzeczy[25]. Fakt, że wartość wewnętrzna ma charakter fenomenalny nie oznacza, że pozbawiona prawdy. Gdy treść zjawiska potraktować jako taką, to rozróżnienie na to, co obiektywne i to, co subiektywne jeszcze się tu nie pojawia. Dystynkcja ta stanowi efekt późniejszych klasyfikacji nakładanych na zjawiska z uwagi na ich relacje do rzeczywistości empirycznej lub minionego oraz możliwego doświadczenia. Jeśli prezentacja dostarcza przeświadczeń, które znajdują potwierdzenie w nadchodzącym doświadczeniu, to uważa się ją za obiektywną i weredyczną, jeśli zaś daje ona początek przekonaniu, którego

[23] Tamże, s. 391.
[24] Tamże, s. 440.
[25] Tamże, s. 424.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

nie potwierdza doświadczenie, to traktuje się ją jako czysto subiektywną i iluzoryczną. Sama prezentacja jednak nie jest ani taka ani taka, zaś jej ukonstytuowanie poprzedza wszelką obiektywność i subiektywność oraz prawdę i fałsz sądów o świecie – nie ma w niej nic co czyniłoby ją słuszną lub niesłuszną; zaś tym, co sprawia, że zjawiska okazują się prawdziwe lub fałszywe jest ich interpretacja[26].

Prezentacje to jednostki znaczące w strumieniu świadomości, zapośredniczające zmysły zewnętrzne, pamięć, wyobraźnię lub też niektóre spośród doznań organicznych. One też są nośnikami wartości. Wartość zatem okazuje się modusem treści fenomenalnej, do której odnoszą się nasze pożądania lub awersje i której ujęcie skłania podmiot do podejmowania określonego rodzaju działań. Wynika stąd cały szereg konsekwencji. Po pierwsze, prezentacja pojawia się zawsze na tle pewnych innych przeżyć. Stąd na konstytucję jej wartości wpływ ma również charakter kontekstu, w jakim występuje. Po drugie, jest ona od początku nacechowana aksjologicznie. Gdyby prezentacje nie niosły ze sobą wartości, nie byłoby podstaw dla wyróżniania ich z tła przeżyciowego. Po trzecie, powiązanie jakości wartościowych obecnych w doświadczeniu z prezentacją powoduje, że sama wartość nabywa funkcji znakowej i staje oznaką pewnego realnego uposażenia przedmiotowego. Nic więc dziwnego, że Lewis wzdraga się przed bezpośrednim określeniem tak rozumianej wartości. Niekiedy za przykład podaje przyjemność pojętą na modłę hedonistów. Jednak każde z tego rodzaju określeń jawi mu się jako niedostateczne. Próby zawarcia całej różnorodności dóbr bezpośrednich w jednej kategorii zwykle prowadzą na manowce. Uczynimy lepiej – twierdzi – jeśli odwoływać się będziemy do sensu tejże modalności doświadczenia i wielorakości jej empirycznych realizacji w rozmaitych doświadczeniach, a poszczególne określenia tego, co dobre potraktujemy tylko jako wskazówki dla naszych wartościowań. Określenie „dobro" wydaje się najlepsze, choć nieprecyzyjne. W życiu nie istnieje jedno dobro i zło, ale nieskończenie wiele ich odmian, z których każda stanowi podstawę dla dokonywania wyborów i preferencji.

Co się zaś tyczy nazywania wartości, to trudności, jakie tu napotykamy nie różnią się zbytnio od mianowania innych rzeczy. Nadając czemuś nazwę czy definiując, możemy tylko określać przedmiot w sposób kołowy, wyjaśniając znaczenie jednej nazwy przez odwoływanie się do innej nazwy, a jeśli ktoś nie rozumie, do czego się odnosimy, używając danego terminu wartościującego, to nie sposób jasno i precyzyjnie wytłumaczyć mu, o co nam chodzi. Możemy co najwyżej odwoływać się do przykładów, lecz i tu napotykamy trudności: 1) to, co myśli się pod pojęciem wartości nie stanowi pojedynczej

[26] Tamże, s. 408.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

jakości, ale jest pewną ogólną charakterystyką, przeto żaden poszczególny przypadek nie wystarcza do nakreślenia, co rozumie się poprzez rozważaną wartość; 2) przedmiot lub sytuacja, która dla mnie jest nośnikiem wartości, dla innych nigdy nie będzie niezawodną wskazówką tego, co się mi bezpośrednio prezentuje; 3) możemy założyć, że idiosynkrazje w przypadku wartościowań są częstsze niż w przypadku innych ujęć poznawczych[27]. Jedyne, na czym, jak się zdaje, polega, to powszechność pewnych prezentacji i zainteresowania nimi – błąd, który podzielany byłby przez wszystkich wydaje się nieprawdopodobny. „Bezpośrednio dobrym jest to, co w czym znajdujesz upodobanie i czego pragniesz doświadczać, bezpośrednio złym to, czego nie lubisz i czego nie chcesz”[28]. Takie określenia, jak „lubiany-nielubiany”, „pożądany-niepożądany”, „dobry-zły” zdają się być – podkreśla Lewis – lepszymi wskazówkami tego, co uważa się za bezpośrednio wartościowe niż terminy takie jak „przyjemność-przykrość”, „błogostan-ból”, które choć częściej były używane w historii, niepotrzebnie zawężają właściwe rozumienie wartości.

Wartość nie „jest – twierdzi Lewis – jedną specyficzną jakością doświadczenia, ale całą ich gamą; bardziej jak kolor w ogóle lub ton lub twardość w ogóle. Jest jak widziana dużość[29] (*bigness*) lub widoczna małość rzeczy. Albo ściślej, bezpośrednia wartość odnosi się do kompleksu jakościowego prezentacji ją przejawiających, tak jak widziana dużość [rzeczy] odnosiłaby się do wizualnych wzorców ją przedstawiających, gdyby świat był tak ukonstytuowany, że z opisu *pozostałych* aspektów dowolnego takiego wzorca, bylibyśmy w stanie wnioskować, z dostateczną pewnością, o jej widocznej dużości. Nie wydaje się do końca trafne, by mówić o wartości lub jej braku jako o wymiarze doświadczenia: wymiar byłby aspektem, pod którym rzeczy mogłyby różnić się od siebie niezależnie od innych, podobnie mierzalnych charakterystyk”[30]. Wprawdzie możemy sobie wyobrazić opis treści doświadczeniowych pod każdym innym kątem niż wartość, to jednak nie jest to sytuacja typowa; dzieje się raczej tak, że z takiego opisu zarazem jesteśmy w stanie wnosić, choć nie musimy tego czynić, o wartości rozważanej treści. Bezpośrednio ujmowana wartość jest zatem uchwytywana, wedle Lewisa, na podstawie pewnego kompleksu jakościowego, który jawi się umysłowi i od którego daje się ją oddzielać jedynie przez abstrakcję. Ściśle biorąc, wartość na ogół jest nieprzechodnia, a więc i w pewnym sensie nieporównywalna.

[27] Tamże, s. 404.

[28] Tamże.

[29] W niniejszym kontekście, tłumacząc ustępy z *Analysis of Knowledge and Valuations*, postanowiłem zachować oryginalną formę „dużość”, pomimo że w języku polskim brzmi to niezręcznie, jednak właściwsze w polszczyźnie słowo „wielkość” nie oddawałoby sensu Lewisowskiej „bigness”, ponieważ relacje wielkości są relacjami przechodnimi i mierzalnymi.

[30] Tamże, s. 402.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

Gdyby nawet dawało się porównywać treści doświadczenia pod względem ich wartości, to większy, mniejszy, równy mimo to mogłyby się okazać relacjami nieprzechodnimi. „W tym względzie wartość odkrywana jest jak widziana dużość [*bigness*], gdzie przy porównaniu dwóch rozmiarów może wystąpić trudność, gdyż jeden [z nich] jest dużością trójkąta a drugi dużością koła”[31]. Wartości nie daje się też określić jako punktu na osi, ale raczej jako pewien odcinek czy przeciąg. Lewis podkreśla przy tym, że w aksjologii winniśmy wystrzegać się pojęć o konotacjach matematycznych. Należy porzucić wizję mierzenia wartości, zwłaszcza. że ich kalkulacja ma się nijak do faktów i jest niemożliwa. Wartość stanowi pewien ogólny modus prezentacji czegoś, jej specyficzną modalność; a dla każdej takiej modalności daje się wskazać inne, które lepiej lub gorzej stosowały będą się do rozważanej treści. Nie można więc zakładać, że dwie takie modalności będą ze sobą ostatecznie porównywalne lub że brak preferencji ustanawiał będzie przechodnią relację ekwiwalencji. Co znowu nie oznacza – podkreśla Lewis – że wartości są bardziej amorficzne niż jakiekolwiek inne treści fenomenalne.

Wartości estetyczne

Jako że wartości przedmiotowe dzielą się na instrumentalne i inherentne, to ogół rzeczy wartościowych spotykanych w doświadczeniu daje się podzielić na: 1) takie, które są w przeważającej mierze lub wyłącznie użyteczne; 2) takie, które cechuje pewien stopnień użyteczności oraz walory inherentny; 3) takie, które są dobre przede wszystkim lub tylko dlatego, że dostarczają pozytywnych przeżyć. Te ostatnie zdają się najlepszymi kandydatami na przedmioty oceny estetycznej, gdyż odznaczają się szczególnie prezentacjonistycznym charakterem, na przykład dobry but może być ładny, lecz najlepiej wypełnia swoje funkcje, gdy o nim zapominamy, natomiast dzieło sztuki, które nie przyciągałoby uwagi i nie trzymało jej w skupieniu, nie pełniłoby żadnej funkcji w ludzkim życiu. Jeśli zatem chcemy wyselekcjonować spośród ogółu przedmiotów inherentnie dobrych te, które podlegają ocenie wyłączenie estetycznej, na przykład dzieła sztuki, to konieczne jest wskazanie jakichś węższych kryteriów oceny aniżeli dotychczas przyjęte. Przyjemność płynąca z zaspokojenia apetytów jest bez wątpienia dobrem wewnętrznym, lecz nie sposób traktować jej jako estetycznej we właściwym tego słowa znaczeniu – z istoty jest ulotna, a przesadne zainteresowanie takimi rozkoszami prowadziłoby do utraty trwalszych wartości. Krytyka smaku, która nastawiałaby się na badanie takich doświadczeń, nie miałaby

[31] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

żadnego uzasadnienia; ją interesują raczej dobra odkrywane bezpośrednio, a przynoszące pewną nieprzemijającą i estetycznie czystą satysfakcję.

W tekście *Wartości i wartościowania w Analysis of Knowledge and Valuations Clarence'a Irvinga Lewisa*[32] pisałem, że wartościowania wiążą się z działaniami. Wskazywałem tam, że u Lewisa występują trzy podstawowe typy orientacji wartościujących: 1) postawa aktywna, względnie moralna w szerokim słowa znaczeniu; 2) postawa kognitywna oraz (3) estetyczną. Nie wykluczają się one nawzajem, ale raczej w każdym doświadczeniu aksjologicznym jedna z nich bierze górę nad pozostałymi. 1) Nastawienie moralne kieruje się ku dobrom nieobecnym, do urzeczywistnienia których dąży się w możliwej przyszłości, i orientuje nie na dane empiryczne, ale na niezrealizowane potencjalności doświadczenia, każdą prezentację zaś traktuje jako zapowiedź tego, co ma nastąpić później. 2) W postawie poznawczej wymaga się, by treści świadomościowe pojmować jako oznaki rzeczywistości obiektywnej, a więc w ich systematycznym związku z innymi danymi umysłowymi oraz działaniami, zmierzającymi do ich poznawczej weryfikacji. 3) Zupełnie inaczej rzeczy mają się w przypadku orientacji estetycznej, w której dominuje kontemplacja prezentacji przedmiotu, dążąca do uchwycenia jej bezpośrednio wartościowego charakteru. Przepływ strumienia świadomości jest tu w pewien sposób zahamowany, a nawykowe odnoszenie się umysłu do przyszłości powstrzymane: prezentacji nie traktuje się jako znaku lub wskazówki czegoś późniejszego[33]; umysł koncentruje się na samej jej treści i trwa w „kontemplacyjnym zawieszeniu" (*contemplative pause*), pozostając wolny od jakiegokolwiek praktycznego zatroskania oraz dalszych odniesień. Stąd postawa ta konotuje wewnętrzny spokój czy ulgę. W szerokim sensie orientację estetyczną można by określić jako perspektywę bezinteresownego zainteresowania samą prezentacją rzeczy. „Wartości estetyczne – pisze Lewis – nie są dobrami działania; i postawa, która się ku nim kieruje jest amoralna i wolna od takiej troski. Są one tymi, które pojmuje się, ulegając zaabsorbowaniu tym, co się prezentuje w swej inherentnej jakości […]"[34]. Kryterium estetyczności jawi się jako złożone i reprezentuje pewien zbiór dezyderatów. Lewis stwierdza, iż nie istnieje pojedyncza jakość pozwalająca odróżnić doświadczenie estetyczne od innych bezpośrednich ujęć wartościujących, ani pojedyncza cecha przedmiotowa znamionująca wyłącznie przedmioty podziwu estetycznego.

[32] R. Rogoziecki, *Wartości i wartościowania w Analysis of Knowledge and Valuations Clarence'a Irvinga Lewisa,* „Miscellanea, Anthropologica et Sociologica" 2016, t. 17 nr 4: *Socjologia emocji*.

[33] C. I. Lewis, *Analysis of Knowledge and Valuations*, dz. cyt., s. 437.

[34] Tamże, s. 438.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

Przede wszystkim przedmioty specyficznie estetyczne odznaczają się nagromadzeniem wartości inherentnych, będącymi ich cechami dystynktywnymi, które występują w nich jako względnie niezmieszane z wartościami instrumentalnymi i stosunkowo niezawodnie prowadzą do doświadczeń wartościujących. Obiekty takie charakteryzuje duży potencjał budzenia zadowolenia z samego ich oglądu. Ponadto podlegają one ocenie moralnej w tym sensie, że gratyfikacja, jakiej dostarczają winna być czysta, a ich dobro długotrwałe. Są też duchowe w tym znaczeniu, że nie daje się o nie konkurować, co oznacza, że dzieląc się tymi dobrami z innymi, ani o jotę nie umniejszamy ich wartości[35]. Ucieleśnione w przedmiotach wartości estetyczne podlegają krytyce, zaś ich ocena wymaga mądrości życiowej i rozwiniętej wrażliwości. Na pierwszym miejscu Lewis odróżnia wartości estetyczne od poznawczych i stwierdza, co następuje: „Możemy także odnotować, że orientacja estetyczna zbliża się do poznawczej o tyle, że kontemplacja wartości w tym, co dane stanowi *samoświadomą* ocenę (*a self-conscious appreciation*), naznaczoną rozmyślną intencją zatrzymania się i pojmowania, oraz wzmożenia jakości bezpośredniego doświadczenia raczej poprzez delektowanie się tym, co się prezentuje niż przez nieumotywowane samozatracenie w obecności tego, co pociąga nas swą bezpośrednią jakością”[36]. Przytoczony fragment dobitnie wskazuje, że postawa estetyczna jest nie tylko bezinteresowna, ale też z definicji krytyczna i samoświadoma; i to właśnie sprawia, że zbliża się ona do nastawienia poznawczego. Od poznania różni się jednak tym, że nawet jeśli poznanie zatrzymuje przepływ strumienia świadomości, to czyni to tylko na chwilę, gwoli – że się tak wyrażę – lepszego rozeznania w danych, aby zaraz potem odnieść je do innych przeżyć, następujących po tych pierwszych[37]. Interpretacja doświadczenia w postawie poznawczej opiera się na przewidywaniu jego przebiegu i zawsze wykracza poza to, co dane, odnosząc się do przyszłości lub doświadczenia możliwego, gdzie znaczeniem bezpośrednich treści empirycznych jest to, że są one oznakami czegoś późniejszego. Prezentacje stapiają się tu z towarzyszącymi im interpretacjami oraz aktywnością. „W ten sposób postawa estetyczna jest postawą niezmąconej uważności, nie obdarza przedmiotu znaczeniem, ale przeciwnie, abstrahuje jego jakość prezentacyjną z interpretacji kognitywnej oraz jego charakterystyki jako znaku”[38].

[35] Tamże, s. 456.

[36] Tamże, s. 442.

[37] Według Lewisa denotowany przez pojęcie przedmiot empiryczny nie ukazuje się momentalnie, ale stanowi pewien czasowo rozciągnięty model doświadczenia, zaś odniesienie pojęcia do rzeczy dokonuje się na podstawie przewidywania przebiegu doświadczenia. Tenże, *Mind and the World Order…*, dz. cyt., s. 37.

[38] Tenże, *Analysis of Knowledge and Valuations*, dz. cyt., s. 444.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

Lewis stwierdza, że jeśli, zawężając kryteria smaku, ograniczylibyśmy się tylko do tego, co niesie ze sobą nastawienie estetyczne, to winniśmy założyć, że ważkie są tu tylko uniwersalne lub niemalże uniwersalne aspekty prezentacji – tylko one są w stanie przykuć zainteresowanie odbiorcy i tylko one są nośnikami wartości estetycznej. W konsekwencji musimy przyjąć, że jedynie pozytywne zestroje jakościowe cechuje zdolność absorbowania uwagi obserwatora. Te, które są obojętne i nie przynoszą bezpośredniej gratyfikacji aksjologicznej nie budzą upodobania estetycznego i mogą cokolwiek znaczyć tylko dla nastawienia poznawczego lub moralnego, negatywne zaś, na przykład wywołujące odrazę czy ból, skłaniają do działania. Wymóg koncentrowania się na uniwersalnych aspektach prezentacji sprowadza się to wystrzegania się w ocenie estetycznej wpływu czynników czysto subiektywnych, co nie jest łatwe, ponieważ nie dysponujemy żadnym innym kryterium estetyczności, jak tylko bezpośrednią satysfakcją płynącą z obcowania z rzeczami pięknymi.

O ile interesują nas własności przedmiotowe, które budzą zainteresowanie powszechne oraz dostarczają trwałej satysfakcji, o tyle względy czysto estetyczne muszą zostać wzmocnione swoistą ekonomią wartości odwołującą się do pojęcia dobra najwyższego. Możemy wprawdzie wyobrazić sobie sytuacje, w których poświęcamy wartości estetyczne w imię moralności, i w istocie niekiedy tak postępujemy (oby jak najrzadziej), to jednak nie sposób pojąć, jak dobre i godziwe życie mogłoby obchodzić się bez piękna[39]. Dobre życie wymaga kultywowania smaku po wodzą „mądrości doświadczenia" (*wisdom of experience*)[40] tak, abyśmy nie poświęcali uwagi rzeczom relatywnie bezwartościowym i na dłuższą metę niesatysfakcjonującym, jak również korzystania ze sposobności tworzenia i podziwiania rzeczy, w których napotyka się jakości odpowiadające ukształtowanemu zmysłowi estetycznemu. Lewis odwołuje się tu do Benthamowskiego pojęcia przyjemności płodnych czy żyznych (*fecund pleasures*), jako takich, w których bezpośrednie obcowanie z wartością zapoczątkowuje, wzmaga lub wiąże się z realizacją innych wtórnych i pochodnych dóbr[41].

Niekiedy wymaga się, by dobra estetyczne były duchowe lub niematerialne. Lewis omija niejasności kryjące się za tego rodzaju sformułowaniami, dostarczając własnej wykładni spirytualizacji dóbr estetycznych. Ich duchowość polega na tym, że nie podlegają one rywalizacji. Otóż istnieją w świecie dobra, których posiadanie równa się wyłączeniu z korzystania z nich innych

[39] Tamże, s. 455.
[40] Tamże, s. 447.
[41] Tamże, s. 448.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

ludzi. Tak dzieje się na przykład w przypadku dóbr materialnych czy ekonomicznych. „Dobra niepodlegające współzawodnictwu (*non-competitive goods*), nawet jeśli rezydują w przedmiotach fizycznych, są niematerialne lub duchowe w tym sensie, że realizacja ich wartości w doświadczeniu może być nie-ekskluzywna, a przeto bezosobowa lub ponadosobowa. Każdy przedmiot, społecznie denominowany jako dobro musi odpowiadać pewnemu wspólnemu interesowi rodzaju ludzkiego […]”[42]. Dobra estetyczne cechuje zatem szczególnie wspólnotowy charakter (*a peculiar character of community*), który polega na w tym, że współuczestnictwo w nich nie przeciwstawia jednego człowieka drugiemu, ale przeciwnie wiąże ich ze sobą[43]. W przeciwieństwie do nich przedmioty poddane rywalizacji współzawodnictwu mają własność czegoś niezbędnego, czegoś, co trzeba sobie zabezpieczyć na przyszłość, toteż przyjmujemy względem nich postawę aktywną i w mniejszym lub większym stopniu utylitarną.

Lewis – jak widzimy – nie przedkłada ścisłej i zupełnej listy cech, które posiadać muszą obiekty specyficznie estetyczne. Taki rejestr w ogóle nie istnieje – wartościowania są wszakże poznaniami empirycznymi i opierają się na szeroko pojętej indukcji, co oznacza, że estetycznego postrzegania rzeczy w dużej mierze uczymy się z wcześniejszych doświadczeń, w tym również tych, które są pochodne społecznego i historycznego funkcjonowania ludzi[44]. Są one źródłem nawyków i wzorców interpretacyjnych umożliwiających przejście od bezpośrednich doświadczeń wartościujących do ocen przedmiotowych, tj. stwierdzeń, że pewne przedmioty przez samą swą prezentację mają zdolność wywoływania pozytywnych doświadczeń po stronie podmiotu. Napotykamy tu pewien, bodaj najbardziej podstawowy, rodzaj wnioskowania, w którym bezpośrednio prezentujące się jakości wartościowe bierze się za świadectwa obiektywnych własności przedmiotowych. Po tym względem wartościowania nie różnią się do innych indukcyjnych rozumowań empirycznych, i to z dobrodziejstwem inwentarza – przede wszystkim fragmentarycznością i konstytutywną zawodnością, ale też krytykowalnością i korygowalnością. Zatrzymując się na samej tylko fenomenologii doświadczenia estetycznego, próżno szukalibyśmy jakichś czysto prezentacjonistycznych jakości wyróżniających doświadczenia prawdziwie estetyczne od innych bezpośrednich przyjemności. Te ostatnie, choć odmienne pod względem jakości, są do siebie zbyt podobne, by dostarczyć wskaźnika tego, co czysto estetyczne. Stąd musimy odwoływać się do kryteriów pośrednich,

[42] Tamże, s. 449.
[43] Tamże.
[44] Tamże, s. 460.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

takich jak trwałość, powtarzalność, uwznioślający charakteru przeżyć estetycznych. O specyficznie estetycznym charakterze doświadczenia stanowi nie bezpośrednia przyjemność z ujmowania przedmiotu, ale sygnalizowana trwałość jakości estetycznej danego przedstawienia. Nie dziwnego zatem, że w domenie smaku często zdajemy się na opinię ekspertów, a więc ludzi, dysponujących większym niż przeciętny zasobem doświadczeń estetycznych, którzy zarazem są obeznani z tradycją, a niekiedy mają nawet lepiej wykształcone zdolności postrzegania, pozwalające im rozpoznawać własności estetyczne rzeczy[45].

Lewisa teoria wartości estetycznej a Kanta pojęcie piękna

Dotychczas w tekście koncentrowałem się na rekonstrukcji estetycznych poglądów Lewisa. W punkcie wyjścia twierdziłem jednak, że jego stanowisko stanowi specyficzną, bo pragmatyczno-naturalistyczną, wykładnię myśli Kanta, choć na pierwszy rzut oka zapatrywania estetyczne obu myślicieli zdają się diametralnie różnić. Lewis wprost pisze, że badanie swoje ogranicza do analizy sądu estetycznego „x ma wartość estetyczną", a wykład pozytywnej nauki estetyki, która rozważa właściwe dla siebie problemy szczegółowe, jak na przykład zagadnienie kryteriów oceny estetycznej, zasad rządzących twórczością artystyczną, szacowania wartości estetycznej rzeczy, w tym dzieł sztuki itp., pozostawia specjalistom[46]. Badanie apriorycznej strony estetyki, którą będzie można uprawiać jako naukę empiryczną, przedstawia jako o tyle ważne, że – jak twierdzi – estetyka, pomimo swej wielowiekowej tradycji, zdaje się znajdować w powijakach[47]. Lewis wystrzega się też nazywania wprost jakiejkolwiek wartości estetycznej – w miejscu Kantowskiego piękna i wzniosłości, w AKV pojawia się po prostu estetyczne dobro, przez co rozumie się to, co estetycznie pożądane i do czego dąży się w postawie estetycznej. W zestawieniu z estetycznymi fragmentami AKV, *Krytyka władzy sądzenia* dostarcza w zasadzie pełnego wykładu teorii estetycznej, jest – jak powiedziałby Lewis – przykładem pozytywnej nauki estetyki; dodajmy, nauki opartej na zasadach transcendentalnych, tj. takich, które wszelkie doświadczenie wprawdzie *a priori* poprzedzają, nie są jednak do niczego więcej przeznaczone, jak tylko do umożliwienia poznania doświadczeniowego[48].

[45] Tamże, s. 465.
[46] Tamże, s. 466.
[47] Tamże, s. 469.
[48] Kant, I., *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka*, tłum. B. Bornstein, opr. J. Suchorzewska, PWN, Warszawa 1993, s. 130.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

Z *Krytyki władzy sądzenia* dowiadujemy się, że piękną jest rzecz, która: 1) jest przedmiotem upodobania bezinteresownego[49]; 2) podoba się powszechnie bez pośrednictwa pojęć[50]; 3) odznacza się wewnętrzną celowością (formą teleologiczną)[51]; 4) jest poznawana bezpojęciowo „jako przedmiot koniecznego upodobania"[52]. Smak wedle Kanta jest władzą autonomiczną. Interesowną będzie predylekcja łącząca się przeświadczeniami egzystencjalnymi dotyczącymi jej przedmiotu, a o istnieniu zaś lub nieistnieniu zjawisk przekonują nas zmysły – są nie tylko zdolnością odczuwania przyjemności lub przykrości, lecz przede wszystkim dostarczają materii poznaniu; rozum z kolei, będąc władzą zasad naczelnych, z istoty swej kieruje się ku realizacji porządku moralnego, toteż jego dążenie zawsze wiąże się z interesem, i to interesem najwyższym każdej istoty rozumnej jako takiej. Zatem estetyczne odnoszenie się do przedmiotu jako bezinteresowne ma charakter niezmysłowy i nierozumowy, a więc i pozamoralny. W przeciwieństwie do zainteresowań poznawczych i etycznych, zadowolenie estetyczne bierze się z samego tylko oglądania rzeczy – podoba się nie tyle przedmiot, co raczej samo jego przedstawienie: „sąd smaku jest sądem czysto kontemplatywnym, tj. sądem, który odnosząc się obojętnie do istnienia przedmiotu, wiąże tylko jego [pewną] właściwość z uczuciem rozkoszy i przykrości"[53]. Przyjemność estetyczna jest zatem natury pozazmysłowej. Skoro z doświadczenia estetycznego wykluczony został jakikolwiek interes własny – twierdzi Kant – to tym samym znika jakakolwiek podstawa dla partykularności sądu. Toteż sąd smaku, będąc sądem subiektywnym (to znaczy podmiotowym), jest tak sformułowany, jak gdyby był sądem poznawczym (logicznym), jakby odnosił się do przedmiotu, a nie tylko do samych uczuć podmiotowych. Jego ważność można założyć dla każdego człowieka[54], przez co rozumie się nie zgodę powszechną, ale jedynie roszczenie do niej – sąd smaku imputuje zgodę taką każdemu człowiekowi, postulując powszechny „głos dotyczący upodobania bez pośrednictwa pojęć". Ów „powszechny głos" (*die allgemeine Stimme*) to *sensus communis*. Wynikają stąd druga oraz czwarta z Kantowskich charakterystyk piękna.

W tych trzech punktach (1, 2, 4) teoria wartości estetycznych Lewisa wydaje się całkowicie zbieżna z Kantowską koncepcją piękna. Po pierwsze, akcentuje on kontemplatywny i bezinteresowny charakter postawy estetycznej i kontrastuje ją z nastawieniem poznawczym oraz etycznym. W praktyce

[49] Tenże, *Krytyka władzy sądzenia*, dz. cyt., s. 73.
[50] Tamże, s. 89.
[51] Tamże, s. 117.
[52] Tamże, s. 124.
[53] Tamże, s. 71.
[54] Tamże, s. 75.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

przeciwstawienie to oznacza powstrzymanie się od żywienia jakichkolwiek przeświadczeń egzystencjalnych co do doświadczanego przedmiotu oraz zawieszenie wszelkiej aktywności po stronie podmiotu, w tym również tej, która służy realizacji dobra w świecie. Z *Outline of the Theory of Knowledge* dowiadujemy się, że denotowany przez pojęcie przedmiot empiryczny nie ukazuje się momentalnie, lecz w ramach pewnego czasowo rozciągniętego modelu aktualnego i możliwego doświadczenia. Realność przedstawieniom przyznajemy bowiem na podstawie powiązania i przewidywania doświadczeń[55]. Prognozy te wyrażamy zaś za pomocą sądów konkludujących. Jeżeli zatem przepływ strumienia świadomości w nastawieniu estetycznym ulega zatrzymaniu, to tym samym zawieszone zostają wszelkie decyzje o istnieniu wzgl. nieistnieniu przedmiotu. Podmiot zostaje tu z samym przedstawieniem, prezentacją, będącą z uwagi na swoje jakościowe uposażenie nośnikiem wartości estetycznej.

Po drugie, doświadczenie estetyczne – tak jak przedstawia je Lewis – jest niezapośredniczone przez pojęcia i opiera się takiej, tj. bezpojęciowej, samoświadomości podmiotu co do stanu własnego przeżywania. Pod tym względem doświadczenie estetyczne przypomina poznawcze obchodzenie się z rzeczami. Przypomnijmy, że podstawą dla ocen przedmiotowych są bezpośrednio przeżywane wartości samego doświadczenia, które jako takie są nie podlegają wątpieniu. I tu także należy podkreślić, że podmiotowy charakter sądu nie równa się jego parykularności. Mamy do czynienia z sytuacją dokładnie taką, jak u Kanta, według którego w doświadczeniu piękna świadomość danego wyobrażenia wiąże się z „uczuciem upodobania", a wyobrażenie w tym wypadku – jak to ujmuje Kant – zostaje odniesione do „całkowicie do podmiotu", a ściślej do jego witalnych uczuć przyjemności i przykrości, a nie do przedmiotu (jak to się dzieje w przypadku sądów poznawczych). W sądzie smaku – stwierdza Kant – „dane wyobrażenie zawarte w podmiocie zestawia z całą władzą przedstawiania sobie, jaką umysł w odczuwaniu swego stanu sobie uświadamia"[56]. Sąd smaku funduje się zatem na akcie samoświadomości co do stanu przedstawiania sobie czegoś przez podmiot, która jest samoświadomością dostosowania danego przedstawienia do struktury władz poznawczych podmiotu.

Po trzecie, Lewis postuluje istnienie pewnego zmysłu wspólnego. Kant mianem tym określa „taką władzę wydawania o czymś sądów, która w swej refleksji uwzględnia w myślach (*a priori*) sposób przedstawiania właściwy też każdemu innemu człowiekowi, by przez to niejako skonfrontować swój

[55] C. I. Lewis, *Mind and the World-Order*…, dz. cyt., s. 37.
[56] I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, dz. cyt., s. 62.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

sąd z całym rozumem ludzkim i uniknąć dzięki temu złudzeń [wypływających] z subiektywnych warunków indywidualnych […]”[57]. *Sensus communis* okazuje się zdolnością do powszechnego udzielania się czuć estetycznej rozkoszy i przykrości. Sądzenie podług tej zasady przebiega wedle takiej metody, że sąd konfrontuje się tu nie tyle z rzeczywistymi przeświadczeniami innych ludzi, co raczej z sądami możliwymi, przez postawienie siebie w położeniu każdego innego człowieka, „abstrahując jedynie od ograniczeń, jakie przypadkowo związane są z wydawaniem o czymś sądu przez nas samych; tego zaś dokonuje się […] w ten sposób, że pomijamy jak najbardziej wszystko to, co w stanie przedstawiania [sobie czegoś] stanowi materię, tzn. czucie, i zwracamy uwagę jedynie na formalne własności naszego przedstawiania lub naszego stanu przedstawiania [sobie czegoś]”[58]. Podobnie sprawy mają się u Lewisa. Przede wszystkim przyjmuje on zależność pomiędzy jakościowym uposażeniem obiektu a sposobem jego przeżywania przez podmiot. Jednak jeśli chcemy uniknąć błędów w szacowaniu wartości estetycznych przedmiotów, a zwłaszcza sztuki, musimy odwoływać się do głosu powszechnego, nierzadko opierając się na opinii ekspertów, tj. ludzi, którzy dysponują większym od przeciętnego zasobem doświadczeń estetycznych. Zawężając kryteria estetyczności, Lewis podkreśla, że dla doświadczenia estetycznego w ścisłym znaczeniu ważkie są tylko jego uniwersalne aspekty, zaś dobra estetyczne odznaczają się nieeksluzywnością, co zapewniać ma im powszechność i ponadosobowy charakter. Wartości są też nieprzechodnie i nie da się za nimi argumentować, czy precyzyjnie wytłumaczyć o co nam chodzi, gdy jakąś rzecz poddajemy osądowi aksjologicznemu; jedyne, na czym możemy polegać, to przykłady oraz powszechność predylekcji, jakie ludzie żywią względem pewnych rzeczy czy wyobrażeń. Jeśli zatem nasze oceny estetyczne mają sobie rościć uzasadnione pretensje do przynajmniej relatywnej powszechności, to musimy założyć istnienie jakiegoś zmysłu wspólnego, w którym partycypują może nie wszyscy przedstawiciele wszelkich kultur i czasów, ale przynajmniej ci, którzy przynależąc do określonego kręgu kulturowego, zgadzają się w ocenie rozmaitych zjawisk estetycznych.

Dysponujemy jednak o wiele mocniejszym argumentem przemawiającym za obecnością w teorii wartości Lewisa odpowiednika Kantowskiego *sensus communis*. U Kanta idea zmysłu wspólnego opiera się na założeniu wspólnej natury ludzkiej, co sprowadza się do przekonania, że wszyscy ludzie jako racjonalne istoty skończone dysponują takimi samymi władzami poznawczymi (zmysłami, intelektem, rozumem oraz wyobraźnią), które u wszystkich pełnią te same transcedentalno-logiczne funkcje i występują w

[57] Tamże, s. 210.
[58] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

takiej samej konfiguracji, o ile – powtórzymy – abstrahuje się od ograniczeń przypadkowo związanych z sądzeniem. Z *A Pragmatic Conception of the A Priori* dowiadujemy się, że dzięki *a priori* umysł ludzki porządkuje, definiuje, klasyfikuje i kategoryzuje doświadczenie, które inaczej byłoby dla nas niepojęte; jednak „ani ludzkie doświadczenie, ani umysł – pisze Lewis – nie ma charakteru, który jest uniwersalny, trwały i absolutny. »Ludzki umysł« w ogóle nie istnieje, wyjąwszy sens, w jakim wszyscy ludzie są w swych podstawowych rysach (*fundamental respects*) do siebie podobni i w jakim nawyk językowy oraz niezwykle ważna wymiana idei bardzo zwiększyły nasze podobieństwo w rozważanych tutaj aspektach. Nasze kategorie i definicje są wytworem swoiście społecznym, osiągniętym w świetle doświadczeń, które mają ze sobą wiele wspólnego, a […] ukształtowanym wskutek zbieżności ludzkich celów i konieczności kooperacji. Co do *a priori*, to nie potrzeba tu ani uniwersalnej zgody, ani całkowitej ciągłości historycznej. Koncepcje, takie jak te z logiki, w odniesieniu do których wpływ nowych obszarów doświadczenia jest najmniej prawdopodobny, uosabiają najbardziej stabilne z naszych kategorii; lecz żadna z nich nie pozostaje poza możliwością zmiany”[59]. Widzimy zatem, że Lewis nie tylko postuluje istnienie zmysłu wspólnego, ale, co więcej, Kantowską ideę *sensus communis* radykalizuje: opierają się na niej i koncepcja umysłu zawarta w *Mind and the World-Order*, i teoria *a priori* pragmatycznego. Nie mamy bowiem żadnej innej podstawy, aby zakładać wspólnotę komunikacyjną, poznawczą oraz interesów, jak tylko przyjmując, że wszyscy jesteśmy do siebie bardzo podobni. Lewis, tak jak Kant, jest przekonany o istnieniu natury ludzkiej. Istnieje ona w stanie ciągłego stawania się, niekończącego się procesu aktywnego przekształcania i przystosowywania się do środowiska, stosowanie do własnych żywotnych potrzeb i interesów. Należy do niej to, że ludzie są istotami racjonalnymi, zdolnymi do kooperacji, wchodzącymi w złożone interakcje społeczne, a uczącymi się na podstawie doświadczenia. W ten sposób ludzie tworzą specyficzny własny świat, który nazywamy kulturą.

***

Zupełność powyższych rozważań wymaga poruszenia jeszcze jednego problemu, a mianowicie stosunku między występującym u Lewisa pojęciem dobra estetycznego a Kantowskim określeniem piękna jako celowości bez celu. Kwestia ta jest jednak na tyle złożona, że wymaga odrębnego badania, na co nie ma tutaj miejsca. Czytelnik musi się zatem zadowolić stwierdze-

[59] C. I. Lewis, *A Pragmatic Conception of the A Priori*, dz. cyt., s. 177.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

niem, że Kant, nazywając określając pięknym to, co odznacza się formą teleologiczną, przyjmuje w istocie klasyczną koncepcję piękna – pięknymi będą tylko rzeczy cechujące się harmonią, ładem i właściwymi proporcjami, a więc tylko te, które ucieleśniają oparte na ideale estetycznym doskonałe, tj. wolne od jakichkolwiek braków formalnych i materialnych, formy przedmiotowe, w których – innymi słowy – wielość została powiązana w jednolitą całość. Czy zatem Lewis także postuluje podobną jedność w wielości jako określenie tego, co dobre estetycznie? Wprawdzie w tekście pominąłem kwestie przedmiotu estetycznego, ideału oraz esencji estetycznej, pozostawiając te problemy do odrębnego omówienia, ale to, co tu powiedziano, wystarczy do udzielenia pozytywnej odpowiedzi na to pytanie. Jak widzieliśmy – nośnikami wartości estetycznych i właściwym przedmiotem podziwu estetycznego są prezentacje. Zdaniem Lewisa właściwym przedmiot estetyczny wyłania się wskutek abstrahowania jakości prezentacyjnych doświadczanych rzeczy. Jest on wolny od wszelkiej przypadkowości znamionującej empirię. Lewis przy tym charakteryzuje go jako pewną jakościową *Gestalt*, zestrój jakości wartościowych, skutkiem czego cała kompozycja zyskuje charakterystykę aksjologiczną jako estetycznie dobra lub zła. Możemy założyć, że Lewis podziela Kantowskie pojęcie piękna jako celowości bez celu (jedności pośród wielości). Zagadnienie to jednak wymaga bardziej rozbudowanego wywodu aniżeli ten, który w chwili obecnej mogę tu przedłożyć.

Bibliografia

Buczyńska-Garewicz H., *Znak, znaczenie, wartość. Szkice z filozofii amerykańskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.

Dewey J., *Theory of Valuations*, The University of Chicago Press, Chicago 1939.

Kamins H., *Relational Properties as Qualities in Professor Lewis's Theory of Value*, „The Journal of Philosophy" 1950, t. 47, nr 6, s. 150–158.

Kant I. *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001.

Kant I., *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka*, tłum. B. Bornstein, opr. J. Suchorzewska, PWN, Warszawa 1993.

Kant I., *Krytyka władzy sądzenia*, tłum. J. Gałecki, PWN, Warszawa 1986.

Lewis C. I. *Values and Imperatives. Studies in Ethics*, Stanford University Press, Stanford California 1969.

Lewis C. I., *The Ground and the Nature of the Right*, Columbia University Press, New York 1955.

Lewis C. I., *Analysis of Knowledge and Valuations*, The Open Court Publishing Company, La Salle, Illinois 1946.

Lewis C. I., *Mind and the World-Order. Outline of the Theory of Knowledge*, Charles Scjubner's Sons, New York–Boston–Chicago 1929.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

Lewis C. I., *A Pragmatic Conception of the A Priori*, „The Journal of Philosophy" 1923, t. 20, nr 7.
Mothersill M., *C. I. Lewis: Hedonistic Ethics on a Kantian Model*, [w:] „Philosophical Studies: An International Journal for Philosophy in the Analytic Tradition" 1954, t. 5, nr 6.
Paton J. H., *The Categorical Imperative. A Study In Kant's Moral Philosophy*, The University of Chicago Press, Chicago 1948.
Paton J. H., *The Good Will. A Study in Coherence of Goodness*, George Allen & Unwin LTD, London 1927.
Rogoziecki R., *Wartości i wartościowania w Analysis of Knowledge and Valuations Clarence'a Irvinga Lewisa,* „Miscellanea, Anthropologica et Sociologica" 2016, t. 17 nr 4: *Socjologia emocji*.

Summary

Phenomenology of Aesthetic Values in *Analysis of Knowledge and Valuation* by Clarence Irving Lewis

The text is a presentation of the theory of aesthetic values by Clarence Irving Lewis' in relation to I. Kant's aesthetics. Its main contention that the Lewisian theory of the aesthetic is an attempt of adaptation and interpretation of the basic assumptions of Kantian aesthetics in the light of the requirements of conceptual pragmatism. The essay involves: 1) the general introduction to the axiology of C. I. Lewis with accentuation of the role of pragmatic *a priori* in his thought; 2) characteristics and classification of values, with emphasis on the specificity of aesthetic values in Lewisian theory of values; 3) characteristics of aesthetic values as they are presented in AKV – here the accent is put on its particularly presentational character,(4) consideration of the criteria of aestheticity in Lewisian axiology, 5) juxtaposition of Lewis' theory of values with Kantian aesthetics.

Keywords: transcendental, conceptual pragmatism, inherent value, instrumental value, terminating judgment, non-terminating judgement

Zusammenfassung

Phänomenologie der ästhetischen Werte in *Analysis of Knowledge and Valuation* von Clarence Irving Lewis

Der Artikel legt die Theorie der ästhetischen Werte von C. I. Lewis in ihrer Beziehung zur Ästhetik von I. Kant dar. Ich zeige grundsätzliche Wechselbeziehungen zwischen dem konzeptuellen Pragmatismus und dem Transzendentalismus von Kant. Die Basisthese ist die Feststellung, dass die Theorie der ästhetischen Werte von Lewis eine Anpassung der grundsätzlichen Voraussetzungen der Kantischen Ästhetik an die Erfordernisse des konzeptuellen Pragmatismus bildet. Der Artikel umfasst: 1) eine allgemeine Einführung in die Axiologie von Lewis mit Hervorhebung der Rolle des pragmatischen A-Priori in seinem Gedanken, 2) die Charakteristik und Klassifizierung der Werte mit der Akzentuierung der Eigenart der ästhetischen Werte in Lewis' Theorie der Werte, 3) die Charakteristik der

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 13:24:42

ästhetischen Erfahrung – hier wird der Akzent auf ihren besonderen Präsentationscharakter gelegt, 4) die Betrachtung der ästhetischen Kriterien nach Lewis, 5) die Gegenüberstellung der Theorie der ästhetischen Werte von Lewis mit der Ästhetik von Kant.

Schlüsselworte: Transzendentalismus, konzeptioneller Pragmatismus, inhärenter Wert, instrumenteller Wert, konklusives Urteil, nichtkonklusives Urteil

Information about Author:

ROBERT ROGOZIECKI, PhD, Faculty of Social Sciences, Institute of Philosophy, Sociology and Journalism, University of Gdańsk, Poland; address for correspondence: Institute of Philosophy, Sociology and Journalism, University of Gdańsk, ul. Bażyńskiego 4, PL 80–309 Gdańsk; e-mail: nilodar@gmail.com

(cc) BY-NC-ND